№ 215. Kraków 21 Września — Sroda. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 września.

Korespondencya Austryacka podaje następujący drugi artykuł w wiadoméj sprawie Smyrneńskiéj:

Prawo juryzdykcyi Austryi nad swoimi krajowcami w Turcyi, polegało początkowo na art. V pokoju Passarowickiego z d. 27 lipca 1718, na senedzie W. Porty z d. 24 lutego 1784 i na traktacie pokoju w Systowie z d. 4 sierpnia 1791. Przytoczony powyżéj sened (art. VIII) stanowi następnie, iż w razie powstałych trudności punkta sporne mają być traktowane wedle traktatu między Rossyą i Turcyą z d. 10 czerwca v. s. 1783; podobnież art. V tego najw. senedu przyznaje Austryi wszystkie prawa i korzyści, jakich używają inne frankońskie (europejskie) narody szczególnie zaś Francuzi, Anglicy, Holendrzy i Rossyanie lub każdy z więcéj uwzględnianych narodów, i jakich „nadal używać będą“. Zatem pod względem również prawa juryzdykcyi nad własnymi krajowcami w Turcyi, Austrya zostaje na mocy traktatów w stósunku państw najbardziéj uwzględnionych. Wykonywa ona to prawo tak jak Francya, Anglia, Rossya, itd. codziennie od niepamiętnych czasów.

Prawo juryzdykcyi wielkich państw europejskich nad swoimi krajowcami w Turcyi, jest tak ustalone i oddawna uzasadnione, ze sam rząd Stanów Zjednoczonych w traktacie zawartym z Portą ottomańską na dniu 7 maja 1830 a na d. 2 lutego 1831 ratyfikowanym, 4go zaś lutego 1832 promulgowanym przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, wyraźnie stypulował w art. IV.

„Obywatele Stanów Zjednoczonych którzy spokojnie oddają się swojemu handlowi i którym nieudowodniono żadnéj zbrodni lub przestępstwa, lub ich o takowe nie obwiniono, nie mogą być nagabywani (w Turcyi); i nawet choćby się dopuścili przewinienia, nie powinni być przez władzę miejscową „aresztowani i w więzieniu osadzeni, ale sądzeni być mają przez własnych ministrów lub konsulów i w miarę przewinienia karani“ idąc w tym względzie za zwyczajem obserwowanym co do innych Franków“.*)

Constitutionnel stawia nareszcie różnicę pomiędzy zbrodniarzami zwyczajnemi i politycznemi, i jeżeli poniekąd dopuszcza, że pod względem pierwszych, schwytanie zbrodniarza na gorącym uczynku (na czém ma się oprzeć takowe ograniczenie?) przez ajentów c. k. rządu na ziemj tureckiéj, dałoby się pomyśleć, to zaprzecza bardzo wyraźnie téj władzy przeciw krajowcom obwinionym lub przekonanym o zbrodnią polityczną. Wszakże ani traktaty ani publiczne prawo austryackie (które na szczególną zasługuje uwagę, gdyż takowe służyć winno za modłę pod względem krajowców na Wschodzie, tak co do zasady jak i co do traktatów) nie znają takiego dowolnego rozróżniania. Słuszna z drugiéj strony, iż sama W. Porta brała często politycznych wychodźców pod „szczególną“ opiekę swoją i ztąd pochodzi może postanowienie art. XVIII aktu pokoju belgradzkiego z d. 18 września 1739 (pomiędzy Cesarzem Karolem VI i W. Portą) w którym zawarowanem było, iż na „przyszłe czasy zabronioném jest przyjmowanie i udzielanie przytułku złoczyńcom, buntownikom i malkontentom *), w czém surowe kary na niedbałych gubernatorów są wymierzone. Jeżeli wszakże Turcya i w tym razie zaniedbywała dotrzymania obowiązków na siebie przyjętych, to prawo żądania nawet wydania takich „buntowników i malkontentów“ było tak jawném, że uznano potrzebnem w pokoju systowskim (między Austryą i Portą) w r. 1791 wyraźnie oznajmić, (art. VIII) iż poddani jednego z państw kontraktujących którzy przed wojną lub w czasie wojny udali się do krajów strony przeciwnéj i tamtejszemu rządowi poddali się, mogą dobrowolnie tam pozostać i nie będą przez naturalnego swego Monarchę reklamowani, ale raczéj uważani za poddanych tego mocarstwa, któremu się poddali. Tym sposobem prawo reklamowania zbiegłych poddanych uważane było za tak niewzruszone, iż uznano być potrzebném, wyraźnie ograniczyć zastósowanie onegoż do tych, którzy przed wojną lub wśród niéj nabyli prawa krajowości w państwie przeciwném.

Jeżeli wychodząc z punktu pozytywnego, służyło i służy jeszcze teraz niewątpliwie rządowi austryackiemu prawo, to zasada jego nie mogła być osłabioną przez tę okoliczność, iż w pojedynczych wypadkach W. Porta brała pod szczególną opiekę swoją politycznych wychodźców austryackich. Tym sposobem chwilowo tylko i na czas przemijający wykonywanie prawa traktatem i zwyczajami zapewnionego przerwanem zostało. Podobne wstrzymanie praw „naturalnego Monarchy“, (jak to akt traktatu systowskiego najdobitniéj oznacza) nastąpiło rzeczywiście pod względem powstańców szukających schronienia w Turcyi po rewolucyjnéj wojnie węgierskiéj, i Austrya cierpiała je, nigdy je wszakże nie uznała jako usprawiedliwione, owszem wyraźnie przeciw temu protestowała. Z wydaleniem wychodźców węgierskich, wychodźców z posiadłości tureckich i przewiezieniem ich do Ameryki, ustała ze strony Turcyi przeszkoda wykonywania praw „naturalnego Monarchy“, a za samowolnym powrotem takiego wychodźca na ziemię turecką bez wyraźnego jéj zezwolenia i opieki, samo się przez się rozumie, iż powszechne dla wszystkich Franków w Turcyi prawo na nowo nabyło mocy obowiązującéj.

Niech jak chcą mówią, że powyższy stósunek prawny rządu W. Porty w obec „Franków“ jest nienormalny, że zostaje w sprzeczności z zasadą zwierzchnictwa terrytoryalnego przez wszystkie rządy chrześciańskie wyznawaną; możemy na to przystać nie osłabiając bynajmniéj naszego pozytywnie prawnego dowodu. Spostrzeżenie to dowodziłoby, że po wszystkie czasy państwa cywilizowane chrześciańskie zmuszone były ze względu na religijne i prawne pojęcia panujące w Turcyi, domagać się szczególnych rękojmi dla swoich poddanych, szczególnych zakładów dla własnego swojego politycznego interesu, gdy tych rękojmi i tych zakładów nie było potrzeba w stósunkach z innemi, mianowicie zaś chrześciańskiemi państwami. Początkowe *jura singulorum* właściwych rządów frankońskich i ich krajowców, prawa, przywileje i wyłączności odróżniające się wprawdzie od powszechnego prawa narodów i państw, stały się z małemi odmianiami wspólném prawem wszystkich państw chrześciańskich i ich poddanych ze względu na państwo ottomańskie, a sankcyonowane znaczną liczbą traktatów z W. Portą., uzupełniając się nawzajem w skutku klauzuli o „narodach najbardziéj uwzględnionych“ praktykowane są zdawna i nieustannie. Czyli „reformacyjny rząd“ turecki dostateczne wewnętrzne daje odtąd gwarancyę dla uobyczajonego, po chrześciańsku ucywilizowanego i myślącego świata, aby módz zrzec się przytoczonych tu rękojmi specyalnych, to inne pytanie, którego ocenienie, ściśle wziąwszy nie tu należy. Naszém zdaniem którego nie narzucamy, długiego na to jeszeze potrzeba będzie czasu, i prosilibyśmy *Constitutionnela*, aby się zapytał w Marsylii lub Bordeaux, coby na to tameczne domy handlowe powiedziały, gdyby naprawdę zaprojektowano, komandyty ich w Smyrnie, Konstantynopolu Ale-

*)..... and even when they may have committed some offence they shall not be arrested and put in prison, by the local authorities, but they shall be tried by their Minister or Consul, and punished according to their offence, following, in this respect, the usage observed towards other Franks.

*) Maneat porro etiam illicitum, futuris quoque temporibus, rebellibus subditis aut malecontentis.... etiamsi alterius partis subditi sint, quos in ditione sua deprehenderint, merito supplicio afficere, utraque pars adstricta sint.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY O WARSZAWIE.

(Dalszy ciąg listu V.)

Znać w obrazach Suchodolskiego szkołę francuzką, szkołę Werneta, (przy którym się kształcił po powrocie z Rzymu) goniącą za efektem. Lecz to niestłumiło w nim przyrodzonéj twórczości i natchnienia; a w téj szkole może rozwinął dar malowania koni, w którém celuje.

Pełna poezyi i życia treść obrazów Suchodolskiego, każe nam zapominać tych wad wykonania. Szczególniéj gdy zwrócimy uwagę, że ten najpierwszy z tutejszych malarzy spędził młodość swoją w czynném życiu żołnierza i w 30 dopiero roku życia zaczął pracować na polu sztuki.

Lubo drugim między tutejszemi co do zdolności, a nawet pierwszym w techniczném części sztuki i w wykonaniu jest *Hadziewicz*, — mówić tu jednak wprzód będę o *Aleksandrze Lesserze*: — Chcę go albowiem porównać z Suchodolskim, z którym na jedném polu w historyczném malarstwie pracuje. W porównaniu dwóch tych artystów, różnych zupełnie zdolnością a w jednym pracujących rodzaju, jeszcze wyraźniéj właściwości i przymioty każdego się objawią.

Obraz historyczny tém jest w malarstwie czém dramat w poezyi, opera w muzyce — najwyższością sztuki. Jest on zarazem najwięcéj dramatycznym rodzajem malarstwa. Obraz historyczny powstał dopiero przy końcu przeszłego wieku we Francyi, późniéj w Niemczech. Odmienny duch tych narodów wykształcił w historyczném malarstwie dwie szkoły i w nich odzwierciedlił się właściwemi przymiotami. W pierwszéj, francuzkiéj więcéj życia i rzeczywistości; w drugiéj więcéj myśli i idealności, lecz obok pewna martwość. Tam świetniejszy, żywszy koloryt, tu poprawniejszy rysunek. Otóż szkoła francuska przegląda w Suchodolskim, niemiecka w Lesserze, (w któréj istotnie w Monachium się kształcił).

Prócz tego indywidualność artystów cechuje ich obrazy. W Suchodolskim więcéj natchnienia i płodnéj fantazyi, w Lesserze wiele wykształcenia artystycznego, rozumu estetycznego, lecz mniéj natchnienia twórczości, a więcéj biegłości w techniczněj części sztuki.

Najlepszym może dotąd obrazem Lessera jest „*Sarka*“. (Obraz ten utworzony jeszcze w Monachium). Przedmiot wzięty jest z pięknego podania czeskiego, z owéj pomroką wieków zamglonéj historyi czeskich amazonek i ich bojów z mężczyznami. Sarka, amazonka czeska uśpiła rycerzy... jeden z nich spoczywa w głębokim śnie u jéj kolan z wyrazem omdlenia sił ducha i ciała, inni śpią opodal. Wśród tego obrazu snu i bezsilności czuwa tylko Sarka, z całéj jéj postaci tchnie radość i życie, które jeszcze silniéj uwydatnia się przy ogólném uśpieniu... z tryumfem uderza w trąbkę... zewsząd wybiegają z boru amazonki, a na ich czele Wlasta. Piękna myśl podania maluje się na tym obrazie. Widać bezsilność i niemoc ducha i ciała w jaką wpada mąż, ten ideał siły dzielności duchowéj i cielesnéj, gdy utonie w zmysłowości i użyciu. Z drugiéj strony ukazuje się, iż potęga kobiety spoczywa nie w sile męzkiéj, lecz w wszechmocy uczucia, w piękności ducha i ciała; nawet amazonka dla pokonania mężczyzny, do niéj się ucieka. Ważna to nauka dla źle pojętéj a tak ważnéj emancypacyi kobiet.

Mniéj szczęśliwym jest Lesser w późniejszym, jeszcze niedokończonym obrazie „*Habdank*“, przedstawiającym znany wypadek historyczny. Może wykończenie rozleje po obrazie więcéj życia i wybitniéj odmaluje ducha owych czasów i osób. Pod względem zewnętrznéj formy, znać badanie historyi, a w wykonaniu techniczą biegłość.

Więcéj jest natchnienia w obrazie „*Obrona Trembowli.*“ Widzimy po jednéj stronie, jak Turcy uczyniwszy wyłom w murach wdzierają się nim i żądają poddania twierdzy. Z drugiéj strony gruppa znędzniałych z niedostatku i braku wody oblężeńców, a na ich czele kobieta pokazująca dziecko umierające z pragnienia, błagają dowódzcę zamku o przyjęcie warunków poddania. Kilku otaczających go rycerzy toż samo mu doradzają... Dowódzca, Samuel Chrzanowski, wacha się... W tém wybiega żona jego, a podając mu sztylet jedną ręką, drugą ukazując na mury, zdaje się przemawiać, iż tu w poddaniu czeka go śmierć haniebna, a na murach może zwycięztwo. W niéj widzimy uosobienie dawnych Polek, które chociaż rzadko mieszały się czynnie do spraw publicznych, czuły je jednak i pojmowały, a w chwili niebezpieczeństwa, natchnione i silne niezmierzoną potęgą uczucia, wzbudzały energią w swych mężach lub braciach. Kompozycya i ugrupowanie lepsze i naturalniejsze w tym obrazie jak w szkicach Smuglewicza i Oleszczyńskiego przedstawiających tenże sam wypadek dziejowy.

Teraz pracuje artysta nad trzema obrazami historycznemi; których szkice widziałem w jego pracowni. Pierwszy

ksandryi itd., tudzież osoby ich tamecznych wspólników, buchalterów, komissantów, a w ogóle Francuzów w państwie ottomańskiém, poddać pod prawa tureckie, pod tureckie sądy, tureckich paszów i kadych.

Korespondencya Czasu.

Lwów 15 września.

§ Pomimo nieudolności dawnego planu szkolnego, wychowanie prywatne niemogło w skutkach swoich wyrównać szkole publicznéj. Zadanie owego systemu stało się od roku 1849 o wiele trudniejsze, reforma bowiem uniwersytetów pozbawiła go, jak to już w poprzednim liście powiedziałem, znacznéj liczby nauczycieli, rozpatrzywszy się zaś bliżéj w nowym planie szkolnym od lat kilku zaprowadzonym, każdy od uprzedzenia wolny wyznać musi, iż system prywatnego wychowania, zwłaszcza przy warunkach u nas możebnych, jest dobrowolną zgubą młodzieży, i że niema on dzisiaj prócz bezmyslnego nawyknienia żadnéj już więcéj przyczyny *).

Nowy bowiem system szkolny nadał umiejętnościom stanowisko, jakie im się w państwie słusznie należy. Jakich zmian system ten na uniwersytetach dokonał, wiadomo czytelnikom *Czasu* z treściwych artykułów wiedeńskiego *Lloyda*, co się zaś tyczy gimnazyów, o które nam w kwestyi wychowania młodzieży głównie idzie, gdyż te prywatném wychowaniem zastępywać zwykliśmy, zmiany w zakładach tych dokonane są nierównie większe, bo sięgają nietylko samych środków, jakiemi się nauki piastować zwykły, ale rozciągają się nawet na sam początek nauk, które w zakres nauk gimnazyalnych wchodzić mają. Nauki przyrodzone, języki nowoczesne, historya powszechna i literatury, nauka rysunków i kaligrafii, przedmioty dawniéj szkołom albo wcale nieznane, albo też zaledwie jednemu lub dwom półroczom wydziału filozoficznego odkazane, weszły z nowym systemem do najpierwszych klas gimnazyalnych. Studium klasyczne sprowadzono na właściwą mu drogę — nie uczy się więcéj młodzież mówienia po łacinie, lecz tłomaczy rzymskich autorów i to już od klasy trzeciéj zacząwszy. Nowy system zapobiega nieudolności profesora, nie wymaga od niego więcéj, aby, jak to dawniéj bywało, wszystkie przedmioty wykładał, równie też niedopuszcza, aby wykładał przedmiot którego sam nierozumie, lecz zostawia mu do woli wybór, a natomiast wkłada nań obowiązek gruntownéj wiadomości swojego fachu. Uczeń nie po to idzie dziś do klasy, aby jak przedtém pokazać, czy się w domu kilka stronnic na pamięć dosłownie jakby poezyę nauczył — dziś profesor nauczać także musi młodzież, i samém tylko egzaminowaniem czasu marnować mu niewolno. Nie recytuje też uczeń teraz słów w książce zapisanych, ale wyraża i uczy się wyrażać swoje myśli, tego zaś co się w jednym roku nauczył, w następnym zapominać mu niewolno, raz, że rozumny pomysł planu temu zapobiega, a potém, że uczeń widzi przed sobą egzamin dojrzałości, w którym mu przyjdzie złożyć dokładny rachunek z lat ośmiu w gimnazyum spędzonych.

Najdotkliwsza dla nas strona dawnego systematu, że szkoła dla języka polskiego była szczelnie zamkniętą, nieistnieje już więcéj w nowym systemie. We wszystkich gimnazyach Galicyi wschodniéj wykłada się nauka religii uczniom łacińskiego wyznania w języku polskim, a gramatyka tego języka jest przynajmniéj przedmiotem dowolnym, z wyjątkiem dwóch gimnazyów: przemyskiego i jednego lwowskiego dawniéj *Dominikańskiém* zwanego, gdzie język polski i literatura polska są dla uczniów wyznania łacińskiego przedmiotami obowiązkowymi. W czterech niższych klasach uczy się młodzież gramatyki, w wyższych zaś historyi literatury, a w każdéj czyta i uczy się na pamięć wzorowe wypisy najcelniejszych pisarzy. We Lwowie profesor Łazowski dał w upłynionym roku szkolnym w pierwszym kursie klasy piątéj, pogląd na stan oświaty jako wstęp do historyi literatury, w drugim kursie wykładał o pieśniach i podaniach gminnych, o przysłowiach i daléj o literaturze aż do 16go wieku. W szóstéj klasie wykładał historyę literatury od wprowadzenia nauki Chrystusa aż do 16go wieku, a zakończył poezyą złotych czasów, czytano zaś w szkole najdawniejsze pomniki języka naszego. W siódméj kontynuował literaturę 16go i 17go wieku, w szkole czytano najcelniejszych autorów tego peryodu, a w ósméj klasie zakończył historyę literatury. Szczegóły te podaję poczęści dlatego, aby służyły za dowód, że literatura ojczysta niejest w szkole publicznéj czczą tylko formą, poczęści zaś dlatego, aby pokazać zwolennikom prywatnego wychowania, że nawet przedmiot jak literatura polska, o któréjby się na pozór zdawało, że w domowéj nauce ma najpiękniejsze pole, powierzchownie w niéj tylko traktowaną być może. Bo w wieluż to domach znajdą się najdawniejsze pomniki naszego języka lub autorowie każdego wieku? Czyliż pierwszy lepszy pedagog, najczęściéj zbankrutowany student, potrafi pomiędzy nimi i ich dziełami zrobić należyty wybór?

Wszakże nie na tém ograniczają się korzyści, które nowy system szkolny naszemu językowi i literaturze przynosi. Mamy dwa gimnazya o ośmiu klasach: krakowskie i tarnowskie — dwa o sześciu klasach: sandeckie i rzeszowskie — dwa o czterech klasach: bocheńskie i nowo utworzone lwowskie, w których język ojczysty niejest samym tylko przedmiotem, ale jest oraz i językiem wykładowym tak, że w gimnazyach tych wszystkie niemal przedmioty wykładają się w języku polskim, niemieckiemu zaś zostawiono tyle, aby się w nim młodzież wydoskonalić mogła. Gimnazya te są dla nas prawdziwém dobrodziejstwem, za które Rządowi wielką winniśmy wdzięczność. Udzielać uczniowi nauk w języku którego jeszcze nierozumie, jest zabójstwem jego talentu, bo zamiast z myślą, łamać się musi ze słowem, myśl też w takim razie wkrótce bujać ustaje. Dziś nikt już niepotrzebuje dzieci swoich téj naukowéj poddawać trudności, bo na szczęście nasze mamy sześć gimnazyów, w których język wykładowy jest językiem polskim. Tak więc owa strona dawnego systemu, który nas do prywatnego wychowania młodzieży uciekać się zmuszał, upadła już teraz, i nic się nie znajdzie, czémby się wychowanie to dzisiaj usprawiedliwić dało.

*) Powtarzamy zastrzeżenie przy piérwszym liście w tym przedmiocie uczynione. (Patrz N. 213 „Czasu“). P. R.

Poznań 17 września.

Wyczytawszy w piśmie waszém doniesienie korespondenta tutejszego o pobycie w mieście naszém przewielebnego Ojca Etienne, jenerała Zgromadzeń XX. Missyonarzy i Sióstr Miłosierdzia, pozwólcie abym dodał niektóre jeszcze szczegóły. JO. nasz Arcypasterz, tak powszechnie znany ze swojéj chrześciańskiéj i staropolskiéj uprzejmości, wiele cierpiał na tém, że niemógł z powodu reparacyi pałacu arcybiskupiego, P. O. Etienne u siebie ugościć, ale temuż uroczystemi odwiedzinami swojemi, oddał cześć godności, jaką w hierarchii kościoła zajmuje; w tymże samym celu przybyli o mil kilka X. Aman proboszcz Wolsztyna i opiekun Domu Sierot w tymże mieście od lat trzech istniejącego, jako też tak zaszczytnie w kraju całym znany X. Prusinowski, proboszcz Grodziska a założyciel Domu Sierot w Poznaniu. Wiemy, że prezes Towarzystwa św. Wincentego ma zamiar umieścić w dziennikach przemowę O. Etienne, mianą do obu Stowarzyszeń tak męzkiego jako i niewieściego, wypisujemy tu z nich te bodaj wieszcze słowa: że „Poznań ma życie wiary i miłości, a jego posłannictwem jest rozlanie tego życia po całym kraju“. Dało do téj przepowiedni, jak myślimy powód, zebranie się w chwili jego przybycia obu Towarzystw i liczne zgromadzenie ludu, kościół Zgromadzenia Siostr Miłosierdzia i plac przed kościołem zapełniające, a obu Towarzystwom tak wiele do zawdzięczenia mające, mianowicie zaś założoną przez nie i za gorliwém staraniem X. Dziekana Kamińskiego, przed parą miesiącami ochronkę i obsługiwanie chorych ubogich po domach w najliczniejszéj a najuboższéj tegoż parafii św. Marcina.

Przegląd Polityczny

Depesza z Wiednia która zaniosła na zachód wiadomość o odrzuceniu modyfikacyj tureckich przez gabinet petersburgski, i dotąd jest zasadą wszelkich rozumowań, o wyjściu z tego trudnego położenia, tak Turcyi jakoteż jéj niby sprzymierzeńców Francyi i Anglii, któremi przepełnione są dzienniki, była tak lakoniczną, że nawet nie powtórzyła gotowości przez gabinet rosyjski wypowiedzianéj do ponownego przyjęcia noty projektu wiedeńskiego, byle ta żadnym nie uległa zmianom. To też we wszystkich tych rozumowaniach widać pewną gwałtowność, która się zawsze przy zbliżaniu do ostateczności w polityce objawia. Uderza ona nas tém więcéj, iż wiemy, że oprócz owéj gotowości, gabinet petersburgski postawił Porcie pytania, które mogą negocyacye sprowadzić na inną drogę, to jest na drogę bezpośredniego Rosyi z Turcyą porozumienia, i w każdym razie wszelką nagłość w wypadkach miarkują.

O tym symptomacie w dziwnych wyrazach donosi *Indépendance*, która od dni kilku bierze stronę Turcyi, utrzymując zresztą, że i Rosya i Porta ma zarówno słuszność, i tylko położenie mocarstw zachodnich jest trudne, bo postępowanie było nieloiczne. Lepiéj późno niż nigdy, mówi przysłowie. „Każdy z dzienników, pisze *Independance*, przynosi dzisiaj w swoich wnioskach i hypotezach pewną namiętność; jeden odgrzewa stare deklamacye przeciw *Samodzierzcy Wszech Rosyi*, drugi przeciwnie, nie znajduje dosyć silnych wyrazów, aby wypowiedzieć całe oburzenie przeciw tym *starym Turkom fanatykom*, którzy nie poczuwają się do wdzięczności za wielką przysługę, jaką mocarstwa wyrządziły Turcyi, redagując notę wiedeńską; jak gdyby koniecznie trzeba było być *starym Turkiem fanatykiem*, i nie wystarczało być *Turkiem* tylko, na to, aby rola bierna jaką odgrywa Porta w téj sprawie, która ją głównie jednak obchodzi, nie była całkiem dla uczucia godności narodowéj zaspokajającą. Rola ta mocarstwu czwartego rzędu nie byłaby na rękę, a Turcya liczy 35 milionów poddanych.“ Nie masz tygodnia, jak pisała *Indépendance*, odzywając się do giełdy: „Weźmy najgorsze przypuszczenie, że Rosya odrzuci modyfikacye. Cóż z tego? czegóż się tu obawiać? Odrzuci je Rosya, to je Turcya cofnie — i rzecz skończona.“ Jak widzimy, *mutantur dies et nos mutamur in illis.*

Korrespondencya, którą zamieścił *Morning Chronicle* główny dała powód do obawy w Londynie i Paryżu, gdzie wielkie zrobiła wrażenie. Donosi ona 1 b. m. ze Stambułu, że głowa duchowieństwa muzułmańskiego, Szeik Ul Islam, oświadczył iż nie odpowiada wcale za spokojność publiczną gdyby nota wiedeńska została przyjętą; że największą dla Porty trudnością, gdyby się do utrzymania pokoju skłoniła, byłoby rozpuszczenie wojska nieregu-

---

przedstawia Jadwigę przypatrującą się wjazdowi Jagiełły do Krakowa. Z ciekawością właściwą w jéj położeniu przygląda się Jadwiga z tarasu zamkowego Jagielle ukazującemu się już pod górą zamkową z licznym orszakiem Polaków i Litwinów. Szkoda tylko, że artysta na twarzy Jadwigi rozlał więcéj smutku jak téj niebiańskiéj rozkoszy płynącéj z poświęcenia się za naród, a która w téj ważnéj chwili boskim urokiem owiać jéj piękne lica musiała. Historya bowiem i tradycya narodu przedstawia w Jadwidze kobietę z duszą podniosłą i pełną uczucia, którego potęgą jest niezgłębioną i do najwyższych ofiar zdolną; acokolwiek maluje, że ta dusza miała chwile słaboś i jak wszystko choć najdzielniejsze na świecie.

Przedmiot do dwóch ostatnich obrazów wzięty jest z dziejów owego strasznego zagonu Mogołów, co przebiegłszy Ruś i Polskę, stracił dopiero pęd w Morawii i na polach Lignicy. Szkic do pierwszego obrazu przedstawia, jak święta Jadwiga błogosławi syna swego Henryka *pobożnego* księcia wrocławskiego idącego na bój z Mogołami. W całym obrazie wiele historycznéj prawdy; postać i twarz Jadwigi wyraża spokój i wiarę; nie tchnie z niéj jednak to religijne namaszczenie i duch, mający w błogosławieństwie spływać przez nią z nieba na syna.

Na drugim obrazie widzimy tę historyczną scenę, gdy na pobojowisku pod Lignicą żona Henryka pobożnego szuka i poznaje wpółobnażone z odciętą głową ciało swego męża. Z smętnego, zabałwanionego chmurami nieba wieje jeszcze tchnienie niedawno tu stoczonéj strasznéj walki..... Więcéj o tych obrazach powiedzieć nie mogę, są to bowiem nieskończone jeszcze szkice.

Ogólnie o p. Lesserze wyrzec można, że ma głębokie, prawdziwe pojęcie sztuki, rozwinione uczucie piękna, ukształcenie naukowe, zdolność i biegłość w technicznéj części sztuki, tak w rysunku jak w kolorycie. Lecz siła natchnienia i tworczości nie odpowiada mocy tych biernych przymiotów. Więcéj u niego rozumu estetycznego niż twórczéj fantazyi, więcéj wystudyowania i wypracowania jak natchnienia. Stąd w jego obrazach wiele myśli i rozumu, lecz mniéj życia i rzeczywistości jak w malowidłach Suchodolskiego. Suchodolski często samem natchnieniem poezyi odda w obrazie ducha czasu i osób. Lesser po starannem zbadaniu zdarzenia historycznego odmaluje dokładnie zewnętrzną formę, szatę wypadku i osób. Lecz z drugiej strony Lesser wie, że istotę i wartość dzieła sztuki stanowi treść, duch wykształtowujący sam z siebie piękne, odpowiednie kształty. Nie goni przeto za złudzeniem zmysłów, za effektem sprawionym przez zewnętrzne przyozdobienie, wystrojenie formy, wystawność jéj że tak powiem i przesadzony koloryt. Staranność o uniknienie téj wady tém więcéj wielbię, że dzisiaj jest ona prawie powszechną w malarstwie (a jeszcze powszechniejszą w muzyce). Wysilanie się to by ułudzić zmysły, effektowność i przesada kolorytu, a zaniedbanie w kompozycyi i w rysunku, uderzała mnie w utworach wielu znakomitych nawet malarzy francuskich, jak Delacroix, i nieprzyjemnie raziły.

Jako wielką zaletę Suchodolskiego, Lessera i wielu młodych tutejszych artystów uważam to, iż idąc za przykładem poetów, w historyi, w podaniach ludu, w dziejach narodowych, w minionem życiu narodu szukają żywiołu i natchnienia do swoich utworów. Ten prawdziwie postępowy kierunek literatury i sztuk pięknych, natchnie je nowem życiem, udzieli im organicznych żywiołów i sprawi ich odrodzenie. Tą drogą wychodzi i wyjdzie poezya i inne sztuki piękne z dzisiejszej epoki *przeczącéj*, *krytycznéj*, burzącéj, gdzie wśród walki zamętu i ruin pojęć, sił i myśli przechadza się burzący duch przeczenia i ironii. Sztuka przestanie błądzić, to między gruzami starożytnego klasycyzmu, to wśród rozwalin romantyczności średnich wieków, szukając pod zwaliskami żywiołu dla swéj wysuszonéj krytycyzmem piersi, natchnienia dla osłabłéj i wyziębłéj wśród walki i jéj zwątpień, duszy. Bo podanie ludu, a w wyższym stopniu dzieje narodu, w najwyższym historya świata — w których faluje nieprzebrany ocean rzeczywistego życia i tchnie duch Boży rządzący światem — udzieli im organicznych sił i życia, natchnie boskim duchem, otworzy w sztuce *epokę organiczną* epokę tworzenia, stworzy sztukę żywotną i narodową. Tą drogą już zaczęła iść poezya; za nią zdala postępuje malarstwo, a kilka kroków uczyniła muzyka w Chopenie i innych. (Dok. nast.)

OD REDAKCYI.

Odebraliśmy list od pana K. Kalinki gdzie tenże reklamuje przeciw jednemu ustępowi w artykule „*Wielki Nieznajomy*“ w którym nazwisko jego jest wymienione. Ustęp ten, jak świadczą cudzysłowy, należy do N. 205 *Dziennika Warszawskiego*; tam przeto odsyłamy pomienioną reklamacyę.

larnego, któreby może chciało wracać do domu przez Konstantynopol. Wizyta tych niebezpiecznych gości, a w ówczas malkontentów, napawa strachem chrześciańskie ludności nad Bosforem, tak że domy w fortece zamieniają. Francuzi i Anglicy mają być głównym przedmiotem niechęci. Wszystkie te wiadomości zdają nam się przesadzone. Wątpliwości nie ulega, że wzburzenie umysłów jest wielkie, ale według nas jest ono zwłaszcza przeciw położeniu rzeczy, które siły wycieńcza, podatki wybiera, a sprawy ani pokojem ani wojną nie kończy. Idzie głównie o koniec a nie o sposób w jaki się spór zakończy. Mylimy się może, ale patrząc z daleka wprawdzie lecz bezstronnie, tak się nam stan rzeczy w Stambule wydaje; ten sąd odpowiada znajomości jaką o charakterze ludności wschodniéj dzisiejszéj powziąść mogliśmy.

Sposób ten zapatrywania się potwierdzają nam listy któreśmy odebrali z Kairu pisane w ostatnich dniach z. m. O sporze toczącym się ogólne było tam pojęcie, że usiłowanie dyplomacyi potrafi burzę rozpędzić, że do wojny nie przyjdzie. Spokojność była jak największą i niegdzie fanatyzm nie podnosił głowy. Wysłane 20,000 wojska pod dowództwem Selich Paszy, było tylko rodzajem demonstracyi, ale nikt nie wierzył aby wysyłkę tę nakazywała istotna potrzeba. Najzdatniejsi oficerowie nawet nie zostali użyci i zostali w Egipcie. Takie były opinie w sferach rządowych, bo o nowinach krążących na Ezbekieh mówić nie warto. W tém spacer kairski zupełnie podobny do bulwarów paryzkich.

Rząd egipski w ostatnich czasach odebrał na siebie wszystkie dzierżawy gruntów, które były w posiadaniu prywatnych. Zmiana ta w administracyi, odbiła się niepomyślnie w pierwszéj chwili na finansach. Urzędnicy którzy jak wiadomo nie biorą płacy z kass rządowych, bo by wypłaty częstéj ulegały zwłoce, ale przez bankierów pensye każą sobie wypłacać, muszą tracić do 25%. Jak długo potrwa ten stan rzeczy nie wiadomo. Wysłanie pełnomocników do dworów europejskich dla załatwienia interesów handlowych było jeszcze przedmiotem różnych domysłów. Do Wiednia i Berlina jak wiadomo wysłani zostali krajowcy, do Londynu p. Larkin, negocyant Anglik dawno w Egipcie osiadły, do Paryża także negocyant Francuz. Halim Pasza, syn Mehmeta Ali wyjechać miał do Wiednia w celu leczenia się na oczy.

Pisały niektóre dzienniki o przybyciu do Wiednia księcia Menszykowa. *Gazeta Berneńska* dała nawet rysopis księcia. Pomimo tego wiadomość ta zdaje się być zupełnie fałszywą.

Zdaje się rzeczą być pewną, że przybycie Cesarza Wszech Rossyi do Ołomuńca, będzie miało miejsce na d. 22 b. m.

Z Niemiec wiadomości miejscowe tylko, jako np. rewizye domowe w Berlinie za losami i listami loteryi w celach politycznych; księgarz hamburski Campe zamierza przesiedlić się do Altony, policya szukała tam niedawno dzieł jego nakładowych zakazanych i nawet zaglądano w rachunkach, którzy księgarze od niego otrzymywali i jaką liczbę pomienionych książek. Znany pisarz Glasbrenner otrzymał rozkaz opuszczenia Hamburga dokąd niedawno z Helgolandu przybył.

Kryzys ministeryalna w Luksemburgu, zakończyć się ma zupełną zmianą ustawy krajowéj. Być może, że Izby zostaną rozwiązane i przywrócona konstytucya przed r. 1848, gdzie gubernator reprezentował władzę wykonawczą, a czterej radzcy prawodawczą.

Spór ministeryalny w Hannowerze jest poczęści odroczony, poczęści zaś złagodzony. Wszakże nie przyjdzie do zmiany gabinetu.

O ile z *Indépendance* sądzić można, uroczystości z powodu ślubu Księcia Brabanckiego, zakończyły się fetami w Namur.

Z Hagi donoszą 17go b. m., iż rozporządzeniem królewskiém zniesione zostało cło od dowozu zboża, ziarn strąkowych i ziemniaków, z zachowaniem tylko małéj opłaty dla kontrolującego.

W Szwajcaryi kwestye polityczne ustąpiły na chwilę kwestyom materyalnym kolei żelaznéj, która ma połączyć konfederacyą z Włochami. Dwa są kierunki zaproponowane: jeden przez górę świętego Gotarda, a drugi przez Lukmannier w Gryzonach. Piemont popiera drugi projekt, ale ogólna opinia przemawia za pierwszym.

Depesza z Paryża 17go b. m. donosi: „Obiegają tu wieści o nowém usiłowaniu załatwienia sprawy Wschodniéj na drodze pokoju. Pomimo tego jednak, giełda zniżała się ciągle, ale na spadek papierów nietyle wpływała sprawa wschodnia co wiadomość z Londynu, że dyskonto banku podwyższone zostało na $4\frac{1}{2}$%.

Król Wiktor Emmanuel wyjechał 14go b. m. do Aleksandryi, pod murami téj fortecy rozbity jest obóz.

W Hiszpanii główném zajęciem jest dymisya ministra marynarki p. Doral, który jak się zdaje, do dymisyi podać się niechciał, ale ją odebrał. Przyczyną tego wypadku ma być sprawa o skład węgli na wyspach Filipińskich. Minister podał prośbę do królowéj aby przedstawić kortezom gdy będą zebrani, dokumenta téj sprawy się tyczące, aby się mógł usprawiedliwić z zarzutu. Dekret królowéj w *Gazecie Madryckiéj* upoważnił go do złożenia tych dowodów w swém miejscu i czasie. Idzie tylko o to, czy i kiedy kortezy będą zwołani.

N. Pan postanowieniem swojem z dnia 13 b. m. nadał wakującą przy łacińskiéj kapitule katedralnéj w Przemyślu godność dziekana księdzu Michałowi Kirchenberger, scholastykowi katedralnemu i nadzorcy szkół dyecezyi.

Wiedeń 16 września. *Pest-Offener Ztg* donosi, że dla sprawdzenia tożsamości insygniów koronnych węgierskich, jeszcze na dniu 15 b. m. udało się wraz z Arcyksięciem gubernatorem grono szlachty z całego kraju na parowcu „Max-Ferdynand“ świetnie przystrojonym do Promontor, gdzie stał na kotwicy parowiec wojenny „Albrecht,“ na którym znajdowały się pomienione insygnia. Kardynał Scitowski prymas Węgier wyjął koronę Śgo Szczepana i ucałowawszy ją podał Arcyksięciu Albrechtowi do obejrzenia i ucałowania, poczem wyznaczona komisya zajęła się sprawdzeniem tych kosztowności i godeł królewskich, i spisała stosowny protokół. Następnie na pokładzie zmówiono modlitwę klęczący, po któréj bito z dział z twierdzy Blocksberg. Za powrotem parowca wszyscy mieszkańcy obu miast stali nad brzegiem rzeki i wydawali okrzyki radości. Dnia 16 rano odbył się świetny pochód z placu przystani do kaplicy zamkowéj wśród bicia dzwonów i huku dział, którym okrzyki ludu wtórowały. Korona i insygnia koronne leżały na umyślnie na ten cel przysłanym przez N. Pana galowym wozie 6 końmi zaprzężonym, a w kaplicy kardynał prymas własnemi rękami rozłożył je na stole, poczem celebrował nabożeństwo, a po jego skończeniu przystąpiono do oglądania insygniów, do czego przypuszczeni byli wszyscy wyżsi wojskowi i urzędnicy. O 4éj dany był u Arcyksięcia gubernatora objad, na którym znajdowali się jenerałowie, duchowieństwo wyższe, tajni radzcy, szambelani itd. a kardynał prymas wniósł zdrowie N. Pana. Wieczorem były uroczyste przedstawienia w obu teatrach i oba miasta były oświetlone. Tłum ciekawych oglądających insygnia jest nie do obliczenia, a cała uroczystość przypomina dni pobytu N. Pana w tych murach.

Królestwo Polskie.

Warszawa 16 września. Dnia 15 b. m. odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego gmachu Instytutu Szlacheckiego w Warszawie, którego wzniesienie winien jest kraj tutejszy troskliwości i szczodrobliwości N. Pana.

— Rada Administracyjna Królestwa postanowiła: Ignacy Tournelle rodem z miasta Piotrkowa Trybunalskiego, który do czasu zbiegnięcia z kraju przemieszkiwał w mieście Włocławku, stamtąd w roku 1848 wyszedł za granicę i tam pomieszczony na liście członków Polskiego Towarzystwa Demokratycznego we Francyi, i z tego powodu za wygnańca z kraju uznanym został, ulega karze konfiskaty majątku.
(K. W.)

Turcya.

Ost-Deutsche-Post w liście swoim z Konstantynopola zawsze 5 września, oprócz innych znanych już szczegółów pisze: Ku Dunajowi posuwają się wojska nieustannie, a ze wszystkich portów azyatyckiéj i europejskiéj Turcyi nadciągają redify i zaptje (landwera i nieregularna jazda). Z tych ostatnich ci, co przybywają z Azyi maszerują do Skutari, tam przeprawiają się przez Bosfor do Konstantynopola i daléj idą przez Adryanopol do Szumli. Nie da się obliczyć wiele z głębi kraju wprost do Szumli udało się. Jedno z pism tutejszych oblicza wszystką siłę zbrojną w całéj Turcyi na 393,000 ludzi, jako to: 160,000 redifów, 120,000 nizamów, 30,000 baszebozuków, 20,000 Egipcyan, 15,000 Kurdów jezdnych, 11,000 Lazów, 7,500 Trypolitanów, 15,000 Tunizyanów, 15,000 chrześcian albańskich. Nie jedną z tych cyfer trzeba zredukować, wszakże armia naddunajska wynosić ma niezawodnie 180,000 ludzi. Dla nowych redifów szyją na pośpiech 80,000 nowych mundurów. Po koszarach w Konstantynopolu mnóstwo tych sfanatyzowanych redifów, przez co równie obawa powstania w celu nakłonienia Sułtana do wojny. Nie masz dnia, żeby między rajasami mieszkającymi w Stambule nie rozszedł się nagle przestrach, a wtedy wszystkie okopy zamykają się. Obawa ta podniosła się jeszcze po znalezieniu mnóstwa odezw tureckich po ulicach rozrzuconych. Jedna z nich brzmi jak następuje: (takąż samą treść podaje *Gaz. Tryestska*).

„O Potężny Padiszachu! Wszyscy twoi poddani gotowi są poświęcić za ciebie krew, mienie i życie dzieci swoich. Ale twoim również obowiązkiem dobyć szabli Proroka, którą przypasałeś za przykładem przodków twoich w meczecie Ejubu. Ministrowie twoi zwlekają z wypełnieniem swoich obowiązków, bo zatopili się w zniewieściałości, i dla tego wszystkich nas w przepaść pogrążą. Aby téj zguby uniknąć, waleczne twoje wojsko i wszyscy ci, którzy dobrze ci życzą, domagają się wojny w obronie praw naszych. O Padiszachu! wysłuchaj gorącéj prośby naszéj!“ Inna odezwa, któréj treść ma być jeszcze groźniejszą i wprost do ludu przemawiającą, aby uwolnił Sułtana od zdradzieckich doradzców, obiegać ma między Turkami, lecz jéj nie widziałem.

Jenerał Prim, który odjechał do Szumli przywdział fez z oznakami tureckiemi, z czego wnoszą, iż się z orszakiem swoim zaciągnął pod sztandar Sułtana. Jedno z pism tutejszych donosi, że gmina żydowska w Stambule ofiarowała milion piastrów Sułtanowi na wydatki wojenne, a dziennik Smyrneński dodaje mówiąc o tém, iż również tameczna gmina żydowska znaczną zebrała w tym samym celu kwotę. Utrzymują, że Porta zawiadomiła jeneralnego konsula rosyjskiego, iż zamieszkali tu rosyjscy poddani rozrzucają między Grekami podburzające pisma i w inny sposób rozszerzają propagandę przeciw Porcie, przeto wzywa go, aby ich ostrzegł i od dalszego podobnego postępowania odwiódł.

W Bujukdere mówiono tego tygodnia, że chciano otruć Internuncyusza i urzędników poselstwa austryackiego. O ilem się dowiedział, rzeczywiście Internuncyusz i kilka innych osób, a nawet kilku ze służby zachorowało nagle dnia 2 b. m. i symptomata mogły były podejrzenie to wzbudzić, ale lekarz zapewnia, iż to był skutek jedzenia niedojrzałych może melonów i nieznośnego upału, który od tygodnia szkodliwie wpływa na stan zdrowia.

Od niejakiego czasu ukazywać się ma w okolicy sławny rozbójnik Janni Katardżi, który na uczęszczanéj drodze z Konstantynopola i Bujukdere chwyta ludzi i posyła do familii o wykupno; rząd nic dotąd nie przedsiewziął dla oczyszczenia okolic z takich niebezpiecznych gości.

— Z listów Konstantynopolitańskich z dnia 5 b. m. umieszczonych w *Gaz. Tryestkiéj* wyjmujemy co następuje: Uzbrojenia i fortyfikacye przedsiębrane z rozkazu Omera paszy nad Dunajem, niepodobnem prawie czynią przejście téj rzeki w Bułgaryi. Gdy zaś książe Gorczakow z 4m korpusem armii inną obrał drogę i rozstawił wojsko swoje od Bukaresztu do Calafat, przeto Omer pasza stosowne poczynił przygotowania do obrony linii Bałkanu, któréjby nie można ubiedz tak jak w roku 1829. Wojsko tureckie w Bułgaryi otrzyma posiłki egipskie i liczyć będzie 110,000. Telegrafy ze Szumli rozchodzić się będą do Warny, Widdyna i Ruszczuku i w każdéj chwili Omer zawiadomionym być może o wypadkach na całym teatrze wojny.

Dnia 30 z. m. odbył Sułtan przegląd wojsk egipskich w obozie pod Selvi-Burnu. Za przybyciem Sułtana do przystani rozległ się huk dział i okrzyk: „Boże dopomóż naszemu Sułtanowi!“ Sułtan przyjmował potem w namiocie wszystkich oficerów z jenerałem Selichem paszą na czele, który ich przedstawiał, a Sułtan w przemowie do nich chwalił powierzchowność wojska i wynosił wysoko gorliwość i czynność Abbas paszy. W dowód czego kazał wyliczyć wojsku egipskiemu dodatek do płacy na cały miesiąc. Odjazd Sułtana podobnież się odbywył. Zresztą potwierdza się, że w egipskim obozie wielka panuje śmiertelność w skutku gorączkowych chorób, które się tam zagnieździły, również na flotach połączonych mnóstwo jest chorych.

Z powodu zawarcia nowéj ugody przez admirała angielskiego w Besika o dostawę węgli, wnoszą, że floty połączone nie mogąc pozostać długo na miejscu wpłyną do Dardanellów, inaczéj bowiem układ o dostawę węgla nie byłby tu lecz może chyba w Smyrnie zawarty.

— Dnia 25 z. m. przybył do Konstantynopolu parowiec z Odessy. Zapewniają, że p. Argyropulos pierwszy drogman poselstwa rosyjskiego udał się dnia następnego do kilku ministrów tureckich. Tegoż dnia popołudniu udał się Argyropulos w największym pośpiechu konno do Bujukdere.

— Nowy gubernator Adryanopolu Mehemet Ali, obejmując władzę miał długą mowę do zebranych urzędników i członków różnych wyznań, w któréj energicznie przemawiał za utrzymaniem spokojności i porządku w prowincyi i zapewniał, iż Grecy umieli oceniać dobrodziejstwa wyświadczane im przez rząd cesarski i okazywali wdzięczność swoją, a przeto mogą liczyć na opiekę swojego Monarchy. Zwracając się zaś do muzułmanów powiedział: „Jeżeli włos jeden spadnie z głowy Raji, jeżeli jedna igła będąca jego własnością zginie, jeżeli go się jednem spojrzeniem pogardliwem, jednym ruchem obrazi, to przed Bogiem ciężyć na nas będzie odpowiedzialność.“ A zwracając się do duchowieństwa muzułmańskiego rzekł: „Jesteście nauczycielami prawa boskiego, powiedźcie, że wiara nasza tak nam nakazuje.“ A kiedy to poświadczyli mówił daléj: „Religia nakazuje nam przeto bronić Rajów i kochać ich! a lubo wiara nasza jest odmienną, to wszakże turcy w meczecie, chrześcianie w kościele, żydzi w synagodze, są wszyscy wiernymi poddanymi, dziećmi jednego monarchy, braćmi którzy się kochać powinni. Kto wbrew temu postępuje, jest wrogiem religii, buntownikiem przeciwko prawom, nieprzyjacielem państwa, zdrajcą jego, na was wszystkich polega obowiązek, aby o nim donieść.... Żądam od was pomocy i na nią liczę.“

— W dalszym ciągu sprawozdań swoich z Carogrodu z dnia 5go b. m. *Gazeta Tryestska* pisze: Dnia 31go zesz. mies. można było czytać po wielu

gmachach publicznych ostrzeżenie pisane do Sułtana i ministrów; pierwszemu przypominano, iż miecz, który nosi u boku jest ten sam, którym przed 400 laty Mehemet zdobył Carogród, niechaj go więc użyje teraz i pokaże się godnym przodków swoich. Ministrom zagrożono po prostu śmiercią, jeżeli w sprawie narodu nie będą stawać jak należy i dadzą się obcemi wpływami powodować, aby potęgę i powagę tronu Osmanów osłabić. Podobne środki zatrwożenia rządu nadzwyczaj rzadko pojawiały się od wytępienia janiczarów, wszakże przekonany jestem, pisze korespondent, że gdyby dziś sprawa drogą pokoju załatwioną była, najwięcéj jeżeliby parę dni pomruczano, a potem wszystko poszłoby po dawnemu. Nigdzie w narodzie nie widać męzkości, nie byłoby jéj też w polityce. Dawnych Turków nie można tu brać za przykład, nie byli oni tak zdenerwowani i zdemoralizowani jak ich potomkowie. Gdyby na uświęcenie spokojnego załatwienia sporu z Rosyą rzucono tłumowi jadła, tytoniu i kawy, a do tego trochę pieniędzy, już byłoby po rewolucyi.

Dnia 1 b. m. przyszło do bitki między siedmioma Francuzami i kilką Turkami w Pera tam, gdzie się zaczynają mieszkania tureckie. Wmieszały się w to i kobiety rzucając na Francuzów kamieniami, a ci bronili się kijmi. Przez 4 godziny nie można było rozpędzić tłumu Turków, bo straż — co naturalna — stanęła po stronie współwyznawców swoich. Dopiero po nadejściu paszy i kanclerza poselstwa francuzkiego przywrócono spokojność, wielu Turków i czterech Francuzów jest ciężko rannych. Powodem tego było otwarcie nowéj szykowni i wywieszenie szynki tuż pod samem mieszkaniem Turków. Turcy jedzą pokątnie wieprzowinę i upijają się codziennie, zatém bójka nie powstała z powodów religijnych, ale od parę tygodni lud szuka wszędzie zaczepek z Europejczykami.

Szczególna wieść krąży tutaj przyniesiona listem z Szumli. Omer pasza miał otrzymać ostrzeżenie, iż jeden z lekarzy tamtejszego lazaretu miał się zobowiązać, iż go otruje. Omer pasza udaje chorego, wołać każe owego lekarza i prosi go o lekarstwo, które mu tenże późniéj przynosi. Chory oświadcza, iż stanowisko jego i odpowiedzialność nakazują mu być nieufnym dla każdego, dla własnéj przeto spokojności wzywa lekarza, aby część lekarstwa wypił. Lekarz wzdraga się nieco, ale wreszcie wypełnia nakaz i zaraz potem chce się oddalić mając jak mówił licznych chorych opatrzeć. Pasza wstrzymuje go, każe mu podać cybuch i rozmawia z nim przeszło godzinę mimo ciągłych wymówek lekarza. Nareszcie żegna go i wkrótce potem dają mu znać, że lekarz umarł w dziedzińcu pałacowym. Jak się zdaje nie zdążył zażyć przeciwtrucizny. (Inna wersya téj saméj pogłoski mówi, iż gdy lekarz wzbraniał się zażyć lekarstwa, Omer kazał mu je gwałtem wlać do gardła).

— Wiadomo, że konsulowi greckiemu w Bukareszcie odebrała Porta *exequatur*. Powodem tego miało być, iż tenże za przybyciem księcia Gorczakowa przedstawiał mu się w mundurze i w charakterze urzędowym, a lubo toż samo uczynili wszyscy konsulowie prócz francuzkiego i angielskiego, wszakże Porta nie śmiąc drażnić innych państw, odmówiła tylko uznania konsula greckiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Wysokie Ministeryum raczyło potwierdzić plany częścią przebudowy, częścią odnowy kolegium Jagiellońskiego, tudzież gmachu Nowodworskiego, w którym się mieści gimnazyum. Rozpoczęta przed wielu laty odnowa pierwszego budynku, prowadzoną będzie daléj w tym samym stylu, w dawniejszym tylko planie poczyniono niejakie zmiany więcéj rzeczą smaku i wewnętrznego rozkładu będące, niż naruszające ogół pomysłu odbudowy zaniedbanego od dawna gmachu i pozrastanego z różnych przystaw stylem i przeznaczeniem swojém nieodpowiednich całości. Taką jest naprzykład część nieodnowiona jeszcze kollegium Jagiellońskiego, w którém się znajduje obecnie mieszkanie bibliotekarza. Mury tego budynku mianowicie od ogrodu popękane, wołały dawno pomocy. Okna tego domostwa zrównane będą pod względem formy rozmiarów i rzeźby z oknami dawnéj części. Brama wchodowa pozostanie w tém samém miejscu, z témiż samemi w górze tarczami herbowemi, wszakże odrzwia zastósowane będą do ogółu form i ozdób architektonicznych zewnętrza budynku. Całe zabudowanie gmachu Jagiellońskiego przedłużone jeszcze będzie nową przybudową, która zajmie miejsce pomiędzy dotychczasowém Kollegium a gmachem Nowodworskim, w miejscu gdzie dziś od ulicy Ś. Anny mur parkanowy stoi i ta część budynku naprzód ma być rozpoczętą. Zanim wszakże się do niéj wezmą, poprowadzony będzie poprzednio kanał, którego kopanie już się zaczęło.

Gmach Nowodworski rozszerzony będzie ku plantacyom i od téj strony otrzyma nowy front, w którym mieścić się będzie kilkanaście sal.

Plany tyczące się tego rozszerzenia i upięknienia budynków szkolnych widzieliśmy u p. Majewskiego, budowniczego uniwersytetu. Szczegółowe ich wykonanie aż do najdrobniejszych części, dozwala rozpatrzeć się nietylko w układzie ogółu, ale nawet w zastósowaniu ornamentów.

Oprócz powyższych budynków przyjdzie może niezadługo do odnowienia zupełnego gmachu obserwatoryum astronomicznego, którego coroczna naprawa niemoże od zniszczenia ochronić, daremne pociągając za sobą koszta. Przy téj sposobności część domu przeznaczona na właściwe obserwatoryum i gabinet matematyczny stósownie do potrzeb dzisiejszych nauki i ilości narzędzi rozszerzoną będzie, nie mówiąc już o braku stósownego budynku do obserwacyj magnetycznych, o czém zapewne przepomnianém nie będzie. O zamierzonéj budowie kliniki oftalmicznéj, wspomnieliśmy już dawniéj. Wszakże tego roku tylko około kolegium Jagiellońskiego ma się rozpocząć robota.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19go do 20go września r. b.: Augustyn Wołoszynowski z Bogumina. Apolinary Rokicki z Pragi. Apolinary Soredyński, Emilia hr. Baworowska, Józef Strachocki z Bogumina. Amalia hr. Marasse z Turkowa. Michał Szybalski z Niewiarowa. Henryk Truskolaski z Jazionowa.

Wyjechali: Ignacy Woliński, Jan Jaworski, Franciszek Rybicki do Ostrawy. Franciszek Słoniński, Walenty Horoszkiewicz do Wiednia. Seweryna Kołodziejska do Prus. Ignacy Wojciechowski do Częstochowy. Wincenty Karwicki do Maczek. Wiktor Słotwiński do Polski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 20go wrześ.* Metaliki 5-proc. $93^{13}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. 84. — Metaliki 4-proc. $74^{1}/_{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $76^{1}/_{8}$. — $2^{1}/_{2}$-proc. $48^{7}/_{16}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. z 1830 r. 260. $402^{7}/_{8}$. — Augsburg $109^{1}/_{4}$. — Londyn 10 kr. 40. — Paryż $128^{3}/_{4}$. — Akcye Bankowe 1377. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2225. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{16}$ B. $106^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 20 września. Banknoty austryac. żądają $96^{2}/_{3}$ płacą $95^{1}/_{4}$. — Pruski kurant ż. $102^{3}/_{4}$, pł. $102^{1}/_{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104^{1}/_{2}$ pł. $104^{1}/_{4}$. Cwancygiery stare ż. $104^{1}/_{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 20. — Listy Zastawne polskie żądają $98^{3}/_{4}$ pł. $98^{1}/_{4}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92^{2}/_{3}$ pł. $92^{1}/_{3}$.

Kurs lwowski z dnia 14go września. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 55 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 54 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 24 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 19 września. — Metaliki $93^{9}/_{16}$. — Nowa pożyczka. $92^{7}/_{8}$. — Akcye Banku wied. 1365. — Akcye kolei żel. szl. $226^{1}/_{4}$. — Agio od złota 16, od srebra $9^{5}/_{8}$.

Kurs wrocławski z d. 19 wrześ. — Banknoty austryack. $93^{1}/_{4}$ d. Banknoty polskie $98^{1}/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $96^{1}/_{4}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4%. $104^{1}/_{4}$ ż., dto $3^{1}/_{2}$% $98^{1}/_{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93^{1}/_{4}$ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 15,702.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird bekannt gegeben: dass am 22sten l. M. um 9 Uhr Vormittag, eine öffentliche Lizitation zur Verpachtung der Städtischen Wag- und Maasgefells auf die Periode vom 1ten November 1853 bis dahin 1856 abgehalten werden wird.

Zum Ausrufspreise wird der einjährige Pachtschilling von 439 fl. 40 kr. CM., wovon 10% als Vadium zu erlegen sind festgesetzt, doch werden auch Anbothe unter dem Fiskalpreise angenommen werden.

Zu dieser Verhandlung werden Unternehmungslustige mit dem Beisatze vorgeladen, dass die ferneren Lizitationsbedingnisse in der hierämtlichen Registratur eingesehen werden können.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt
Krakau, am 10ten September 1853.

(942) **Obwieszczenie.** (3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości: iż na dniu 22 b. m. o godzinie 9téj rano, publiczna licytacya w celu wydzierżawienia dochodów z miejskiéj wagi, na czas od 1go listopada 1853, aż do 1go listopada 1856 w gmachu magistratualnym przedsięwziętą zostanie.

Jako cenę wywołania stanowi się roczny czynsz w kwocie złr. 439 kr. 40 mk., z któréj 10% procent jako vadium złożony być ma; jednakże oferty i poniżéj ceny przyjęte zostaną.

Do udziału przy téj licytacyi wzywają się przedsiębiorcy z tym dodatkiem, że bliższe kondycye licytacyi w tutejszém archiwum przejrzeć można.

Magistrat król. gł. miasta Krakowa, d. 10 września 1853.

Kundmachung.

[N. 15,289.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird bekannt gegeben: dass am 23sten l. M. um 9 Uhr Vormittags eine öffentliche Lizitation zur Verpachtung der Nützungen vom städtischem Schlachthause, auf die Periode vom 1sten November 1853 bis dahin 1856, abgehalten werden wird.

Zum Ausrufspreise wird der einjährige Pachtschilling pr. 3552 fl. $43^{2}/_{4}$ kr. CM. wovon 10% als Vadium zu erlegen sind festgesetzt, doch werden auch Anbothe unter dem Fiskalpreise angenommen.

Hievon werden Unternehmungslustige mit dem Beisatze vorgeladen, dass die ferneren Lizitationsbedingnisse in der hierämtlichen Registratur eingesehen werden können.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau am 9 September 1853.

(915) **Obwieszczenie.** (3)

Magistrat król. gł. miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 23 b. m. i r. o godzinie 9téj z rana publiczna in plus licytacya do wydzierżawienia dochodów z rzezalni miejskiéj na czas od 1go listopada b. r. aż do 1go listopada 1856 r. przedsięwziętą zostanie.

Na cenę wywołania stanowi się czynsz roczny w kwocie 3552 złr. $43^{2}/_{4}$ kr. mk., z którego 10ty procent jako vadium złożony być ma, jednakowoż oferty i poniżéj ceny przyjęte zostaną.

Do téj licytacyi wzywają się przedsiębiorcy z tym dodatkiem, że dalsze kondycye licytacyi w tutejszém archiwum przejrzane być mogą.

Z Magistratu król. gł. miasta Krakowa d. 9 września 1853.

Ostatnie wiadomości.

W poniedziałek przed wieczorem przybyły do Wiednia insygnia koronne węgierskie, dla odebrania których N. Pan przybył z Ołomuńca.

Telegr. Cor. Bur. podaje depeszę z Wiednia 19go b. m. téj treści: Tutejsza konferencya posłów odrzuciła wniosek tyczący się przesłania do Stambułu noty zbiorowéj, celem usunięcia obawy Porty. Hr. Buol-Schauenstein oświadczył, iż ces. Internuncyusz otrzymał wyraźne polecenie nakłonienia Porty do przyjęcia noty bez żadnéj zmiany. Posłowie angielski i francuski oznajmili, iż głównym teraz punktem całéj sprawy jest energiczne naleganie w Konstantynopolu na przyjęcie niezmienionéj noty, a lord Redcliffe i p. de la Cour otrzymali w tym względzie instrukcye.

Depesza z Paryża 18go zgadza się z powyższą depeszą wiedeńską i mówi: P. Reeves kuryer gabinetowy przejechał tędy z Londynu do Stambułu; wiezie on z sobą kategoryczne przepisy zachowania się dla lorda Redcliffe. O treści tych instrukcyj zawiadomiono rząd francuzki. *Débaty* mówią w téj mierze: Dnia 14 przesłane zostały nowe instrukcye lordowi Rudcliffe, a tyczą się one przyjęcia po prostu przez Portę noty wiedeńskiéj. Jeżeli Turcya wypowie wojnę, natedy państwa zachodnie zostawią ją jéj losowi; jeżeli zaś przyjmie notę, floty połączone uśmierzą powstanie w Konstantynopolu, gdyby takowe wybuchło. *Le Pays* powtarza swoje rozumowania z niedzieli przeszłéj. *Constitutionnel* zapewnia, że mocarstwa przystają na dyplomatyczne tłumaczenie noty w myśl uwag Porty, a z drugiéj strony powiada, że Cesarz Mikołaj gotów opuścić Księstwa Naddunajskie, nieczekając nawet na odpłynięcie flot z Besika, skoro turecki poseł przeznaczony do Petersburga puści się w drogę z Konstantynopola.

Piszą nam z Paryża pod dniem 17go: „*Godz. 4ta.* Cesarz posłał flocie francuzkiéj rozkaz wpłynienia do Dardanelów, zdaje się dla przytłumieniu w razie danym powstania w Stambule, którego się lękają z powodu wielkiego oburzenia Turków przeciw słabości Sułtana. Wiadomość ta jest różnie tłómaczona. Opinia najpowszechniejsza utrzymuje, że Turcya zostanie opuszczoną i przymuszoną do podpisania noty wiedeńskiéj. P. Drouyn de Lhuys nie słucha żadnych przedstawień Veli paszy, ambassadora w Paryżu, i zdaje się postępować jakby szło nie o państwo ale o terrytoryum tureckie. Veli pasza udawszy się wczoraj do księcia Napoleona uskarżał się na takie postępowanie ministra. Veli pasza wystawia że większe niebezpieczeństwo grozi sułtanowi od Greków niż od Turków. Anglia ma także posłać rozkaz swéj flocie wpłynienia w Dardanelle. Mówią znowu o objęciu ministerstwa przez lorda Palmerstona.“ Wszystkie te wiadomości zdaniem naszém potrzebują potwierdzenia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
19	2	27" 5''' 718	+ 14° 6	3'''. 58	zpnzachodni słaby	pogoda z chmurami			
"	10	" 6 386	+ 11° 2	4 09	zachodni — "	pochmurno		+15°0	+4°8
20	6	" 6 439	+ 8° 4	3 78	pł. " "	pogoda z chmurami			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czaplinski, zarządzca drukarni.